



Na weekend
przewidywane
jest ocieplenie.

W sobotę w nocy tempera-
tura od 3 st. mrozu do 3 st.
powyżej zera. W dzień 0-5 st.
powyżej zera.

Bycie babcią to nobilitacja!

Babcia Anna Adamowicz, o przepięknym imieniu Eufrozyna, jest dla niej najważniejszą osobą na świecie, a zapach chleba z babcinego pieca to dziś najjaskrawsze wspomnienie z dzieciństwa. Anna Adamowicz, znana powszechnie jako gawędziarka Ciotka Franukowa, konferansjerka wielu imprez, festynów ludowych i festiwali folklorystycznych na Litwie i w Polsce, z zawodu jest pedagogiem. Uważa, że babcia jest po to, żeby rozpieszczać wnuki. I tak jak wszystkie babcie pod słońcem, jest przekonana, że jej własne wnuki są po prostu najwspanialsze.

— Mężczyzna mojego życia ma 8 lat i ma na imię Kajus Kajetan. Urodził się „w prezencie” na moje 50-lecie i trudno o lepszy prezent urodzinowy. Drugi ważny dla mnie mężczyzna to jego brat Eliaszek, który ma 2,5 roku. Są to synowie starszego syna Radosława.

Str. 10-11



„Wnuki kocha się inaczej niż dzieci. Dzieci to obowiązek, wewnętrzny przymus i większe wymagania. Z wnukami — to radość i pociecha” — mówi pani Anna

Fot. archiwum

„DRZEWA — jak ludzie” Ireny
Lipskiej Str. 17

Zadbaj o suchą skórę
— szczególnie zimą! Str. 18

Napoje oczyszczające
organizm Str. 19



ISSN 1392-0405



9 771392 040035

KURIER WILEŃSKI

Sobota
Styczeń 2017 21

Imieniny: *Agnieszki, Długomiła, Epifanii, Epifaniasza, Jarosława, Józefa, Krystiana, Meinrada, Patroklesa, Publiusza i Sobiesława*

TRZY PYTANIA DO...

...**Edity Jakubauskaitės-Turskienės**, starszej specjalistki Ogrodu Botanicznego Uniwersytetu Wileńskiego.

1. Niektóre rośliny domowe wciąż drzemią, inne już budzą się do wiosny. Wśród nich są kaktusy, ulubione przez wielu rośliny. Niestety, nie każdy wie, jak trzeba o nie dbać. Gdzie można zdobyć te informacje?

11 lutego, w sobotę, o godzinie 12.30 zapraszamy wszystkich miłośników kaktusów do Ogrodu Botanicznego Uniwersytetu Wileńskiego, tam odbędą się zajęcia na temat pielęgnacji tych roślin. Obowiązkowa jest rejestracja mailowa: edita.turskiene@bs.vu.lt. Niektórzy pomyślą, że jest jeszcze sporo czasu, ale radzę pośpieszyć się, ponieważ liczba uczestników jest ograniczona. Z doświadczenia wiem, że tych miejsc zawsze brakuje.

2. Jakie tematy będą poruszane na zajęciach?

Na początku zapraszamy wszystkich na wycieczkę do cieplarni. Tam będzie można zobaczyć już kwitnące, egzotyczne kwiaty doniczkowe, jak kliwie, kalistemony, graskrzyty, krasnokwiaty białokwiatowe, Veltheimie oraz wiele innych.

Na zajęciach będzie można dowiedzieć się wszystko o kaktusach, jak o nie dbać, przesadzać, nawozić, chronić przed chorobami i szkodnikami. Będzie można zadać pytania na ten temat. Każdy, kto zechce, będzie mógł przesadzić wybrane rośliny. Całość potrwa około 3 godzin. Za zajęcia trzeba zapłacić 6 euro.

3. Dlaczego kaktusy są tak popularne?

Nie potrzebują jakiejś specjalnej opieki. Bardzo ładnie kwitną. Niektórzy wierzą, że kaktusy przynoszą szczęście.

Rozmawiała Honorata Adamowicz

APEL O POMOC

Wieloletnia zasłużona była dziennikarka „Kuriera Wileńskiego” Alvida Antonina Bajor znalazła się w dramatycznej sytuacji. Właśnie przeszła skomplikowaną, bardzo poważną operację i potrzebuje niezwłocznej rehabilitacji. Zwracamy się do wszystkich osób wielkiego serca o wsparcie i pomoc w pozyskaniu funduszy na dalsze leczenie i rehabilitację naszej koleżanki redakcyjnej.

Wszelkie wpłaty prosimy kierować na numer konta bankowego:
Alvida Antonina Bajor, LT 547300010121444636 Swedbank

Mer Wilna złożył podziękowania Europejskiej Fundacji Praw Człowieka

17 stycznia Europejska Fundacja Praw Człowieka (EFHR) wraz z innymi organizacjami, instytucjami, wolontariuszami i przedsiębiorstwami, z rąk mera Wilna Remigijusa Šimašiusa, odebrała podziękowanie za współpracę w 2016 roku.

„Dzisiaj wszystkich zapraszam do wspólnego cieszenia się z osiągnięć Wilna. Rok ubiegły był dla Wilna pomyślny i pełen wyzwań. Tylko dzięki waszym chęciom i staraniom miasto jest piękne, żywe i rozwijające się. Pragnę szczerze podziękować wszystkim, którzy przyłączyli się do wszechstronnego wzrostu i rozwoju stolicy” — mówił mer Wilna.

EFHR odebrała podziękowanie za „pomoc w tworzeniu strony internetowej samorządu stołecznego w języku polskim i stałą współpracę przy tłumaczeniu tekstów na język polski”.

EFHR popiera działania mera Wilna dążące do uszanowania wielokulturowości,

wielojęzyczności i budowania otwartego oraz tolerancyjnego Wilna poprzez takie inicjatywy jak wprowadzenie obsługi interesantów w czterech językach, wprowadzenie dostępności informacji w języku migowym, rozszerzenie strony internetowej w językach polskim i rosyjskim.

EFHR cieszy się, że razem z wolontariuszami Fundacji mogła przyczynić się do realizacji inicjatyw samorządu i żyć stolicy równie pomyślnego 2017 roku.

EFHR

EFHR odebrała podziękowanie za „pomoc w tworzeniu strony internetowej samorządu stołecznego w języku polskim i stałą współpracę przy tłumaczeniu tekstów na język polski”.

KURIER WILEŃSKI

Ukazuje się od 1 lipca 1953 roku
Birbynių g. 4a, 02121-30 Vilnius, Lietuvos Respublika, tel./fax 260 84 44



DZIENNIK NALEŻY DO EUROPEJSKIEGO STOWARZYSZENIA GAZET CODZIENNYCH MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH



POMOC POLAKOM NA WSCHODZIE

Redaktor naczelny: Robert Mickiewicz [tel. 260 84 44, redaktor@kurierwilenski.lt]. **Zastępca red. nacz.:** Aleksander Borowik [info@kurierwilenski.lt, tel. 260 84 46] **Sekretarz redakcji:** Lucja Stankevičiūtė [tel. 260 84 47, sekret@kurierwilenski.lt] **Dziennikarze:** Honorata Adamowicz, Justyna Giedrojć, Ilona Lewandowska, Brygita Łapszewicz, Anna Pieszko, Marian Paluszkievicz — fotoreporter **Współpracownicy:** Helena Gładkowska, Witold Janczys, Jadwiga Podmostko, Alina Sobolewska, Krzysztof Subocz, Julitta Tryk **Dział Promocji:** Andrzej Podworski — prenumerata [tel. 212 30 40, kolport@kurierwilenski.lt], Diana Kaczan — reklama [tel. 260 84 44, reklama@kurierwilenski.lt]. **Wydawca:** VšĮ „Kurier Wilenski” **Druk:** VšĮ „Vilnijos žodis” **Nakład:** 3000 egz.

Materialów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie Czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbliżone z opinią redakcji.

Redaktor dyżurny: Alicja Klonowska



SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

Projekt współfinansowany w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą

Obchody 154. rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego

Jutro obchodzona będzie 154. rocznica wybuchu Powstania Styczniowego. Największe polskie powstanie narodowe wybuchło 22 stycznia 1863 roku w Królestwie Polskim i 1 lutego na Litwie. Od razu spotkało się z poparciem społeczności międzynarodowej.

— Powstanie Styczniowe było ostatnią dla elit politycznych Królestwa Polskiego oraz szlachty byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego wspólną próbą odbudowy Rzeczypospolitej, która istniała w końcu XVIII wieku. Było manifestem przeciwko niewoli, braku praw, oderwaniu od cywilizacji europejskiej. Z upadkiem powstania, idea wolności, która trwała przez cały XIX wiek, została ostatecznie pogrzebana na kilkadziesiąt lat - powiedział w rozmowie z Kurierem dr Ryszard Gaidis, historyk z Uniwersytetu Wileńskiego.

Zaznaczył, że powstanie spowodowane było przede wszystkim narastającym bezprawiem władz Rosji carskiej.

— Mimo początkowych sukcesów walki zakończyły się klęską powstańców, z których kilkanaście tysięcy zostało zabitych, blisko tysiąc stracono, około 38 tys. skazano na katorgę lub zesłano na Syberię, kilka tysięcy wyemigrowało. W Wilnie szczególnie okrucieństwem wykazał się generał gubernator Murawjow, znany z przydomka „wieszatki”, który tłumiał powstanie bardzo radykalnie. Władze imperialne stosowały represyjną politykę względem wieśniaków. Były konfiskowane majątki powstańców, jak również tych, którzy wspierali powstanie. Po upadku zrywu na ziemiach litewsko-białoruskich i w Wilnie rozpoczęła się bardzo aktywna polityka rusyfikacyjna na poziomie szkolnictwa, administracji, sądownictwa — całego życia publicznego. Na Litwie zginęło 10 tys. szlachty polskiej na ogólną liczbę 40 tys., to jest co czwar-

ty Polak - zaznaczył dr Ryszard Gaidis. Po upadku powstania wiele miasteczek pozbawiono praw miejskich, co skazywało je na degradację, zamykano szkoły wyższe, towarzystwa oświatowe, a w 1867 roku zniesiono autonomię Królestwa Polskiego. Po upadku Powstania Styczniowego wzmogły się restrykcje względem używania języka polskiego czy litewskiego.

Historyk wspominał o bohaterach narodowego zrywu z 1863 roku.

— To przede wszystkim Zygmunt Sierakowski, jeden z przywódców powstania, Konstanty Kalinowski który został przywódcą władz powstańczych po aresztowaniu Jakuba Gieysztor, ksiądz Antoni Mackiewicz, dowodzący oddziałami powstańczymi na Żmudzi.

Wileńskie ulice zostały nazwane nazwiskami straconych na placu Łukiskim Zygmunta Sierakowskiego i Konstantego Kalinowskiego. Ślady powstańcze znaleźć można na wileńskich cmentarzach.

W piątek, 20 stycznia Jarosław Czubiński, Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Litewskiej wraz z pracownikami ambasady uczcili pamięć uczestników narodowego zrywu i tragicznych ofiar represji rosyjskich, składając kwiaty na cmentarzu Rossa na grobie rodzinnym Aleksandra Oskierki, jednego z przywódców Powstania Styczniowego.

Po denuncjacji i aresztowaniu w maju 1863 r. Oskierko został skazany na karę śmierci, którą, po rewizji wyroku, zamieniono na piętnaście lat syberyjskiej katorgi w Usolju nad Angarą. W 1885 roku dostał pozwolenie na powrót do Wilna, gdzie pełnił funkcję dyrektora oddziału Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia. Zmarł w 1911 roku i po wielkiej patriotycznej uroczystości, został pochowany na Rossie. □

Justyna Giedrojc

PULS KURIERA

ZDJĘCIE DNIA



W Hiszpanii z powodu opadów śniegu na drogach utknęło 2 tys. osób

Fot. archiwum

KOMENTARZ DNIA

O tym, jak to w sejmie zaśmierdziało...



Kochamy nasz sejm. Naprawdę! My, czyli dziennikarze. Parlament to niewyczerpana kopalnia tematów. Poważnych, skandalicznych i tych głupich do łez.

Pomijam trwający obecnie serial z prawdopodobną, miłą wpadką Ramunasa Karbauskisa, lidera chłopsko-zielonej partii, która rządzi koalicją z socdemami-pasierbami.

Dziwnie, ale obyło się bez jakiegoś większego zainteresowania o wielkiej śmierzdzącej bombie jaka 13 stycznia, na Dzień Obrońców Wolności, wybuchła na sejmowej trybunie.

Otóż pierwszy przywódca niepodległej Litwy, Vytautas Landsbergis (z Nagrodą Wolności już w kieszeni), mówiąc na temat i czasami nie bardzo, nagle zagrzmiał o zagrożeniu, jakie niesie rosyjska propaganda. Nic w tym nie byłoby dziwnego, gdyby nie porównanie, jakiego użył. „Kilogram masła jest masłem, a kilogram g.... (powiedział pełnym słowem!) jest g..... Kiedy to się zmiesza, to mamy dwa kilogramy g....”.

Myślałem, że spadnę z krzesła, kiedy oglądałem to w telewizji publicznej! Żadnego tam „p-iii-p”, jak to przyjęte w telewizjach komercyjnych, o samocenzurze (kłaniam się Czytelnikowi) prasy już nie wspominając. Taki wulgaryzm, takie chamstwo, z takiego miejsca! No, ale „co wolno wojewodzie, to nie tobie, smrodzie”...

Aleksander Borowik

CYTAT DNIA

„Europa potrzebuje Ameryki. Powinniśmy przypominać naszym partnerom o tym, że rezygnacja ze współpracy transatlantyckiej wiąże się ze złymi doświadczeniami” — powiedział w Davos szef polskiego MSZ Witold Waszczykowski

LICZBA DNIA

50 km nowych ścieżek rowerowych ma pojawić się w Wilnie do 2018 roku

Saulius Skvernelis w Sołecznicach

Premier Saulius Skvernelis w piątek 20 stycznia udał się z wizytą do rejonu sołecznickiego. Zwiedził Szkołę Podstawową w Małych Sołecznicach, Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego oraz litewskojęzyczne Gimnazjum Tysiąclecia Litwy, spotkał się z władzami rejonu.

Jak zaznaczył szef rządu, istotną kwestią jest eliminowanie zróżnicowania pomiędzy rejonem sołecznickim a resztą Litwy. „Jesteśmy obywatelami tego kraju, jego gospodarzami, ale tego podziału lub sztucznego rozłamu być nie musi. Wszędzie musimy szukać rozwiązania w kwestii przyszłości oświaty czy w kwestii egzaminów, jakie mają być oraz czy zrobiliśmy wszystko, by uczniowie spokojnie i pewnie mogli przygotować się do egzaminów?”

Mówiąc o reorganizacji szkół, Skvernelis twierdził, że należy znaleźć dla nich optymalne finansowanie. Premier zaznaczył, że szkoła jest podstawowym ogniskiem kultury oraz komunikowania się, a uczniowie, którzy zdobywają w niej solidną wiedzę, mogą śmiało dostać się do najlepszych uniwersytetów Litwy. Mówił też o potrzebie zapewnienia komfortu pracy dla nauczycieli.

Premier odpowiadał na pytania uczniów dotyczące m.in. rządowych planów przyznania tzw. pieniędzy dla dzieci, przyczyn wyjeżdżania uczniów na studia za granicę czy możliwości zatrudnienia na Litwie.

Jedna z nauczycielek języka litewskiego sformułowała pytanie aktualne dla wszystkich szkół mniejszości narodowych. „25 stycznia 2016 minister oświaty Audronė Pitrenienė podpisała dokument ws. programów nauczania języka litewskiego w szkole początkowej. Na mocy tego rozporządzenia uczniowie szkół mniejszości narodowych i szkół litewskich rozpoczęli naukę według tego

samego programu nauczania. Premierze, czy uczniowie mogą się uczyć według ujednoliconego programu, gdy już na starcie wykazują się odmienną znajomością języka? Nasi uczniowie przychodzą z rodzin polskich i rosyjskich, często zupełnie nie znając języka litewskiego. Poza tym mocno się różni liczba obowiązkowych lekcji – my mamy 3 lekcje litewskiego tygodniowo, a uczniowie szkół litewskich 7-8 lekcji tygodniowo. Jak w takich nierównych warunkach

Tamašunienė, przewodnicząca sejmowej frakcji AWPL-ZchR zaznaczyła, że rejon sołecznicki słynie ze swej gościnności i życzliwych mieszkańców. „Należy jeszcze rozwiązać wiele problemów. Cieszę się, że jesteśmy z premierem jednomyślni w kwestii, że system oświaty na Litwie od klasy początkowej do matury to jest najlepszy wybór na wychowanie do obywatelskości i utożsamianie się ze społecznością szkolną” – mówiła Rita Tamašunienė.

region, jak na wszystkie inne, mające podobne problemy. Jest pewna specyfika związana z wychowaniem obywatelskości, zmniejszaniem bezrobocia, przyciąganiem inwestycji. Bez aktywizacji gospodarczej nie będą rozwiązywane problemy, mieszkańcy będą wyjeżdżali – dotyczy to również innych regionów” – powiedział Skvernelis.

Gość o propozycji stworzenia funduszu Litwy południowo-wschodniej powiedział, że jest to mało istotny pomysł. „Jeżeli chcemy zaliczyć plusik na papierze, można coś stworzyć, jakkolwiek to będzie się nazywało. Ale ważna jest treść, a nie forma”



Premier Saulius Skvernelis spotkał się z uczniami Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego w Sołecznicach Fot. Marian Paluszkiwicz

można osiągnąć dobre i porównywalne wyniki?”

– Myślę, że uczenie się według jednego programu jest dobre, gdyż podnosi poprzeczkę. Problemem jest ocenianie osiągnięć, które musiałyby być zróżnicowane (a jest identyczne – przyp. red.). Następnie musiałyby dojść do stopniowego przejścia do jednakowych wymagań w starszych klasach. Myślę, że ten okres przejściowy byłby pożyteczny – powiedział premier, obiecując też naradę z minister oświaty w tej sprawie.

Obecna na spotkaniu Rita

Na spotkaniu z dziennikarzami premier mówił, że oświata jest „początkiem początku”, a dobre wykształcenie zapewni maturzystom możliwość pozostania na Litwie. Drugą ważną kwestią jest wspieranie rozwoju przedsiębiorczości, a trzecią – ulokowanie inwestycji z funduszy unijnych w ramach programu wspierania regionu Litwy południowo-wschodniej, tak by były to „inwestycje, a nie przyswojenie”. To też szukanie sposobów na przyciągnięcie inwestycji, co jest problemem wszystkich rejonów. „Musimy patrzeć na ten

Mówiąc o zamiarze transmitowania programów telewizji polskiej, premier zaznaczył, że „jeżeli my nie zajmujemy tej przestrzeni informacyjnej, zajmie ją kto inny. Ten, kto ogląda nie litewską lub polską telewizję, lecz rosyjską, formuje określony światopogląd. Dostępność polskiej telewizji jest ważna, sami otrzymaliśmy wiele informacji z polskiej telewizji i radia w tym czasie, gdy istniała jeszcze żelazna kurtyna. Taką możliwość dziś musimy stworzyć”

Padło też pytanie Kuriera dotyczące możliwości wprowadzenia państwowego egzaminu z języka polskiego. Na Litwie maturzyści składają państwowy egzamin z języka rosyjskiego i logiczne wydawało się, by zwieńczenie 12 lat nauki języka polskiego nastąpiło w formie egzaminu, uznawanego również przy rekrutacji na studia. Premier odpowiedział, że nie zna odpowiedzi na to pytanie, ale zapewnił, że je rozważy. □

Anna Pieszko

2016 rok był rekordowy dla polskich lotnisk

Polskie lotniska rosną w siłę. W 2016 roku obsłużyły ponad 34 mln pasażerów. Oznacza to, że w ciągu roku liczba pasażerów zwiększyła się prawie o blisko 12 procent.

— W ciągu ostatnich 12 miesięcy na polskich lotniskach przybyło prawie 4 mln pasażerów. Lwią część tego wzrostu zakumulowało największe lotnisko w kraju, czyli port w Warszawie, gdzie liczba pasażerów wzrosła o ponad 1,5 mln — podaje liczby Mariusz Piotrowski z Fly4free.pl.

— Są dwa powody: globalny i lokalny. Powód lokalny to przede wszystkim bardzo duża ekspansja LOT-u, który w tym roku był uwolniony od ograniczeń związanych z restrukturyzacją i otworzył prawie 30 nowych połączeń, w tym dwie dalekie trasy do Azji: do Tokio i do Seulu. Powód globalny to tanie paliwo. Tania ropa spowodowała to, że linie lotnicze chętniej otwierają nowe kierunki, a co za tym idzie obniżają też ceny biletów, bo konkurencja pomiędzy nimi jest coraz większa — dodaje.

— Rośnie ruch lotniczy z i do Polski oraz ogólnie w polskiej przestrzeni powietrznej. Coraz częściej podróżujemy też samolotem w celach biznesowych. Szczególnie widać to na Lotnisku Chopina w Warszawie — mówi Sebastian Gościński, ekspert branży lotniczej firmy BBSG.

— Polska gospodarka rozwija się i rzeczywiście jej kon-



Coraz więcej obcokrajowców korzysta z Lotniska Chopina jako tranzytowego w swojej dalszej podróży

Fot. archiwum

takty ze światem zewnętrznym są coraz powszechniejsze. Nie można też zapominać o pasażerach tranzytowych. Rozwój siatki połączeń LOT-u, zwłaszcza ta ekspansja, którą zapowiada na 2017 rok, powoduje, że coraz więcej obcokrajowców korzysta z Lotniska Chopina jako tranzytowego w swojej dalszej podróży, zazwyczaj długodystansowej albo do USA, albo na Daleki Wschód. W 2017 roku granica 14 mln pasażerów na Lotnisku Chopina swobodnie może „pęknąć” — przewiduje ekspert.

Zyskuje też lotnisko w Mo-dlinie, ale również porty regionalne.

— Liderem wzrostu w kraju jest to Lublin. Choć lokalne lotniska są dziś w trudnej sy-

tuacji — dodaje Mariusz Piotrowski.

— To jest trochę taka skarbonka bez dna. Samorządy zbudowały te lotniska po to, żeby ludzie zaczęli stamtąd latać. A żeby zaczęli latać, to trzeba ściągnąć przewoźników. Ponieważ tradycyjni przewoźnicy tacy jak LOT czy Lufthansa niekoniecznie są zainteresowani lotami z takich lotnisk, ponieważ są to dla nich zbyt małe rynki, to alternatywą pozostają tanie linie. A tanim liniom, niestety, trzeba za to latanie płacić. Z drugiej strony to się nawet opłaca. W zeszłym roku liczba pasażerów wzrosła o ponad 40 proc. i stało się tak dlatego, że jedna z prowadzących tanich linii otworzyła w Lublinie swoją trasę — wyjaśnia ekspert. □

PLUS - MINUS

Podnoszenie kwalifikacji

Ponad 23,7 miliona złotych z Krajowego Funduszu Szkoleniowego mogą wykorzystać w tym roku pracodawcy z Mazowsza. Pieniądze będą przeznaczone na podnoszenie kwalifikacji zarówno przedsiębiorców, jak i ich pracowników — informuje rzecznik Wojewódzkiego Urzędu Pracy Wiesława Lipińska. Dodaje, że można je wykorzystać na szkolenia, kursy, studia podyplomowe oraz badania lekarskie i psychologiczne wymagane do podjęcia pracy zawodowej.

Czesi wjeżdżają na polskie tory

Czeski Leo Express szykuje kolejny wjazd na polskie tory. Według ekspertów, jego obecność to szansa na obniżkę cen biletów kolejowych i lepsze warunki podróży. Leo Express już w 2013 r. chciał wjechać na polskie tory. Planował uruchomienie kursów na trasach Warszawa — Poznań — Szczecin, Warszawa — Kraków i Warszawa — Katowice — Gliwice. Liczył, że zdobędzie polskich podróżnych wysoką jakością usługi za przystępną cenę.

Przybędzie 396 km szybkich dróg



Przyspiesza budowa dróg. W tym roku będzie więcej przetargów, znacznie wzrośnie też łączna długość odcinków włączanych do ruchu. W 2017 r. budowa nowych dróg pochłonie ponad 21 mld zł. Już w pierwszej połowie roku drogowcy oddadzą 135 kilometrów, natomiast pomiędzy styczniem a końcem grudnia sieć szybkich dróg powiększy się łącznie o 396 km.

Żywność ekologiczna: produkcja i sprzedaż rosną

Wartość polskiego rynku żywności ekologicznej zbliża się do 1 mld zł i — co ważniejsze — stale rośnie. Miniony rok był dla rolnictwa ekologicznego w miarę pomyślny.

— Dane pokazują, że produkcja i sprzedaż żywności ekologicznej rosną, co widać na rynku — mówi Dorota Me-

tera, dyrektor Jednostki Certyfikującej w Rolnictwie Ekologicznym — Bioekspert.

— Produkty ekologiczne można kupić w zwykłym sklepie na każdym rogu.

Tak jest w Warszawie, pewnie w innych miastach jest gorzej, ale za to w mniejszych miejscowościach mieszkańcy

mają lepszy kontakt z rolnikami lokalnymi. Gospodarstw ekologicznych jest już bardzo dużo, bo, według statystyk, to jest ok. 25 tys. Każdy, kto chce nabyć produkty ekologiczne, ma nieporównywalnie łatwiejszy dostęp niż to było 30 lat temu, kiedy zaczynaliśmy — podkreśla. □

Bycie babcią to nobilitacja!

ze str. 1 >>

— Jest jeszcze 2,5-letnia Gabriela, córka drugiego syna Ludosława — opowiada pani Anna o swych najważniejszych w życiu pociechach.

Jakie ma wnuki? Tak jak uważają wszystkie babcie: najmądrzejsze, najpiękniejsze, naj, naj, naj. Jak mówi, są one przede wszystkim bardzo ciekawe świata, podobnie zresztą jak wszystkie dzisiejsze dzieci, bardzo komunikatywne i energiczne. Starszy syn z rodziną mieszka w Holandii, dlatego widzą się z babcią raz na pół roku od święta albo rozmawiają ze sobą przez Skype'a. Jak już przyjeżdżają na Litwę, to babcia przeznaczona wnukom cały swój czas. Zapewne inaczej by to wyglądało, gdyby mogli widywać się codziennie.

— **Dzisiejsze babcie**, niestety, też muszą pracować — niestety, bo byłoby lepiej, gdyby babcia mogła zajmować się wyłącznie wnukami. Babcie muszą stworzyć wnukom ten komfort, że są ważne. Trzeba znaleźć czas, by pójść do kina, na sanki, posiedzieć razem, porysować, pogadać czy się pobawić. Mnie się wydaje, że instytucja babci jest właśnie po to — rozważa pani Anna.

Przypomina sobie powiedzenie „Dzieci to obowiązek, a wnuki to przyjemność”. I rzeczywiście tak jest. Dzieci bardzo potrzebują uważności dorosłego. Trzeba je też odrywać od tego wirtualnego świata, do którego chcą już wejść w wieku 2 lat. Jak się z nimi na co dzień obcuje, to łatwiej dotrzeć do nich z innymi komunikatami.

— Moja ukochana babcia Eufrozyna, która była najważniejszym człowiekiem na świecie, urodziła się jeszcze w XIX wieku. Nie chodziła ze mną na sanki ani do kina, ale była takim bezpiecznym



Dzieci bardzo potrzebują uważności dorosłego. Trzeba je też odrywać od tego wirtualnego świata, do którego chcą już wejść w wieku 2 lat

portem. I bardzo wielu rzeczy mnie nauczyła. Pieklam np. z babcią chleb. Najważniejsze wspomnienie mojego życia — to zapach tego chleba i bułeczka upieczona przeze mnie. To był taki specjalny chlebek, który dziecko mogło samo wyrobić i upiec — wspomina babcia Anna.

Eufrozyna pochodziła z zaścianka Hajduniszki w parafii jęczmieniskiej. W jej domu tykał zegar za szklaną szybką szafki, wyszorowane podłogi lśniły czystością, w domu unosił się zapach, który kojarzy się do dziś z dzieciństwem. Babcia Eufrozyna nie była wylewna w swoich uczuciach, raczej stonowana i spokojna, ale jednocześnie stanowcza.



— **Współczesne babcie powinny być tradycyjnie opiekuńcze — uważa Anna Adamowicz**

Miała gładko zaczesane siwe włosy i spracowane ręce. Nie miała za wiele strojów, ale w sztywnej, zapinanej pod szyję garsonce chodziła do kościoła.

Kilkuletnia Ania dreptała obok babci przez duży las do kościoła w Jęczmieniskach, odległego od Hajduniszek jakieś 3 kilometry.

— Tak już zostało — babcia ma być tą osobą, która przyprowadzi do kościoła — stwierdza pani Anna.

Z babcią Eufrozyną można było zbierać pachnące zioła albo, siedząc na wysokim progu domu, nieśpiesznie jeść duże, soczyste jabłka ze swego sadu i słuchać opowiadanych

przez nią bajek. Mama Anny, Aniela, w tym czasie pracowała w urzędzie i na takie rzeczy po prostu nie miała czasu. Babcia została w pamięci jako symbol domowości, tradycji, przytulności, bezpieczeństwa.

Śmierć babci Eufrozyny była nieszczęściem dla czternastoletniej wówczas Anny a tęsknota za babcią pozostała do dziś.

Jedyna pamiątka — welniana ciemna chusta w czerwone i zielone pasy, taka, jakie kiedyś panie zakładały wychodząc na dwór, w zimowy mróz — przypomina Annie o babci. To nic, że jest trochę nadszarpnięta upływem czasu i lekko dziurawa (nic dziwnego, jak chustka ma sto lat z hakiem — śmieje się pani Anna), ale spełnia swą rolę znakomicie — grzeje i leczy. Był jeszcze kiedyś babciny, jedwabny, czarny szal, ale ktoś go sobie „upatrzył” i wziął, gdy Anna była jeszcze studentką polonistyki Instytutu Pedagogicznego w Wilnie.

Mała Ania rosła w zaścianku Hajduniszki przez pierwszych sześć lat swego życia. Potem poszła do polskiej szkoły w Bujwidzach, dużej, jak jej się wtedy wydawało, miejscowości, wyrwana z „sielankowego zaścianeczka”. W domu rozmawiało się nie „po prostemu”, tylko „polską polszczyzną”, bez obcych wtrąceń językowych i różnych naleciałości. Tym językiem babci Eufrozyny, czyli gwara wileńską, Anna Adamowicz mówi dziś ze sceny jako Ciotka Franukowa podczas swych występów na rozmaitych festiwalach.

Pani Aniela, mama Anny, była bardzo oddaną i bardzo fajną babcią dla chłopaków.

— Ja intensywnie pracowałam, mama natomiast miała ten komfort pójścia na emeryturę w wieku 56 lat.

str. 11 >>

ze str. 10 » **Bycie babcią to nobilitacja!**

Była młodą, energiczną babcią, czasami chodziła z chłopcami na wyprawy po wąwozach nad rzeką Wilią w okolicach Bujwidz — wspomina pani Anna.

Co ważne, babcia Aniela nauczyła chłopców pracy, ciężkiej pracy na roli. Dziadkowie w okresie przemian ustrojowych odzyskali ojcowiznę i z oddaniem poświęcili się pracy na swoim. Dorastający wnukowie pomagali również przy prawdziwych, męskich zajęciach.

— **Uważam, że to było** bardzo dobre, nauczyło ich trochę potrzebnej mężczyznom pożytecznej pracy fizycznej — mówi pani Anna.

Dziś chłopcy w dorosłym życiu łączą pracę zawodową i zamiłowanie do sportu. Starszy syn, Radosław, ukończył Wileńską Wyższą Szkołę Rolniczą w Wojdatach na kierunku mechaniki, wyjechał do Holandii, gdzie pracuje w firmie zajmującej się remontami dużej techniki budowlanej. I choć bardziej lubił grać w siatkówkę, los tak się ułożył, że zawodowo jest mechanikiem, a poza pracą gra w siatkarskiej drużynie holenderskiej. Młodszy syn, Ludek, ukończył mechanizację, ale mechanikiem nie został. Jest trenerem indywidualnym drużyny siatkarskiej i niedawno brał udział z ekipą dziewcząt w eliminacjach do mistrzostw Europy.

Jak mówi pani Anna, wnuki kocha się inaczej niż dzieci. Dzieci to obowiązek, wewnętrzny przymus i większe wymagania. Z wnukami jest inaczej — to radość i pociecha. „Łapie się” często na tym, że kiedyś, gdy podnosiła głos na swoich synów, mama jej mówiła „Czego ty na nich krzyczysz?” Teraz to ona mówi to samo, kiedy Radek huknie na swoich chłopców („Jest bardzo wymagającym tatą, ale to dobrze”). Wszyst-

ko się powtarza, historia toczy się kołem.

— Chciałabym przekazać wnukom przede wszystkim szacunek do ludzi, miłość i szacunek do tradycji. Tak się jednak złożyło, że polskie tradycje udaje mi się przekazywać wybiórczo, gdyż moi synowie ożenili się z Litwinami. Jest to ciekawy układ, gdyż w mojej rodzinie nigdy nie było takiego rozdwojenia. Teraz to się zmieniło — wyznaje.

Opowiada historyjkę z życia Kaja. Starszy wnuk, gdy miał cztery lata, jedząc przy stole naleśniki, oświadczył: „Wiesz, babcia, ja to już jestem Holender” (poczuł się nim, kiedy zaczął chodzić do holenderskiego przedszkola) „i jeszcze Litwinem, bo mama jest Litwinką”. — Dobra, mówię, a jak tata jest Polakiem, to kim jesteś? Patrzy taki czterolatek i mówi: „No, nie wiem”.

— Chciałabym, żeby wiedział, jak to pogodzić. Teraz, kiedy ma 8 lat, widzę, że zaczyna to go interesować coraz bardziej, próbuje to poukładać. Rozmawia po holendersku, bo chodzi do szkoły holenderskiej, rozmawia po litewsku, bo w domu się rozmawia po litewsku. Jeszcze przed czterema laty, jak byli tutaj, mówił sprawnie po polsku. Dodatkowo zaczął się uczyć angielskiego. Jest po europejsku — wielojęzyczny. Tak powinno być — uważa babcia Kaja.

Teraz, kiedy syn z rodziną przyjeżdża na Litwę, pani Anna stara się z wnukiem chodzić na polskie spektakle czy koncerty. Na początku mały trochę się jeży, ale potem zaczyna mu się to podobać.

— Moim marzeniem jest, by wnuki zostały mówiącymi i czującymi po polsku, czującymi więz z polską tradycją. Wielojęzyczność i wielokulturowość są trudne dla dziecka, ale pozostawanie w jednej tradycji też nie zawsze jest

dobre. My, w naszej szerokości geograficznej, zawsze byliśmy „stereo” — i bardzo dobrze, tak powinno być. Wyrośliśmy jako wielojęzyczni, ale tożsamość narodowa zawsze zostawała jedna, przynajmniej w naszej rodzinie. Teraz z tożsamością bywa różnie, ale wszystko jeszcze przed nami — optymistycznie konkluduje pani Anna.

Czy wraz z upływem lat i pokoleniowymi zmianami rola babci się zmienia?

— Współczesne babcie powinny być tradycyjnie opiekuńcze — uważa Anna Adamowicz.

— To nosicielki tradycji. Poza tym dziś powinny być sprawne, energiczne, „na fali”. Mówiłam wnukowi, że może razem zaczniemy uczyć się angielskiego. Muszę przecież

„doskoczyć” do jego poziomu!” — żartuje.

Współczesna babcia musi mieć opanowany Internet i Skype, choć, jak wyznaje pani Anna, osobiście bardzo nie lubi tych nowości.

— We mnie „pokutuje” tradycjonalizm babci Eufrozyny i niezbyt chętnie ulegam różnym, nowoczesnym trendom. Ale mówi się „trudno” i „idzie się nogę w nogę z czasem” — śmieje się.

Po chwili dodaje:

— Śmiesz mnie, kiedy niektóre kobiety mówią, że nie lubią być nazywane babcią. Nie rozumiem tego, bo moją babcią Eufrozynę wspominam wyłącznie jako bardzo kochaną i ważną osobę. Bo bycie babcią to nobilitacja! To uczy pokory. I tak ma być. □

Anna Pieszko
Fot. archiwum

Zaspiewajmy jeszcze raz...



CZERWONE GITARY

Pałac kongresów
WILNO ul. Vilniaus 6

28 KWIEŹNIA 19:00





Witam wszystkich bardzo serdecznie!

*Dzisiejsze wydanie naszej gazetki poświęcamy... jak się Wam wydaje? Chyba nikt nie ma najmniejszych wątpliwości, że to nasze kochane, jedyne, niepowtarzalne, najlepsze, najdroższe **BABCIE i DZIADKOWIE!***

Śniadanko dla babci (najlepiej prosto do łóżka)

Niejednokrotnie, zanim wstaniecie z łóżek, żeby iść do przedszkola lub szkoły, babcia przygotowywała Wam śniadanko. Czas na Was! Nic nie sprawi takiej przyjemności, jak własnoręcznie upieczone bułeczki i herbatka.

Przygotujcie składniki: 2,5 dag masła lub margaryny, szklanka mleka, duża szczypta soli, 2,5 dag drożdży, 1 jajko, 50 dag mąki, mleko do posmarowania.

Przygotowanie: wieczorem przygotujcie ciasto. Rozpuśćcie masło, ostudźcie (wszystkie składniki muszą mieć temperaturę pokojową). Rozetrzyjcie drożdże w odrobinie mleka, dodajcie sól, jajko, resztę mleka, masło i mąkę (najlepiej rozmieszajcie wszystkie składniki oprócz mąki i dodawajcie ją etapami podczas dalszego mieszanina). Wyróbcie gładkie ciasto, możecie dodać ewentualnie trochę więcej mąki. Uformujcie 12 okrągłych bułeczek. Ułóżcie na posypanej mąką desce. Wstawcie na noc na dolną półkę lodówki. Rano nagrzejcie piekarnik do temperatury 250 stopni C. Przełóżcie bułeczki na wyłożoną pergaminem blachę, posma-

rujcie każdą z nich mlekiem i pieczcie około 10 minut. Smacznego dla babci i dla Was również!

BABCIE i DZIADKOWIE!

Z okazji Święta Babci ja dzisiaj Babcię nauczę, jaka powinna być wnuczka i jaki powinien być wnuczek.

Po pierwsze, proszę Babci — ja już od dawna uważam, że nie tak wnuczka nie zdobi, jak piękny uśmiech na twarzach.

Uśmiech jest dobry na co dzień, a nie tylko od święta, więc wnuczek ma się uśmiechać, a wnuczka

ma być uśmiechnięta.

Po drugie — z czajnikiem w rękę również jest wnukom do twarzy, każdy dorośle wygląda, kiedy herbatę parzy.

Po trzecie — chociaż wnuczek czasami szklankę stłucze, przy myciu naczyń także ślicznie wygląda wnuczek!

Po czwarte, proszę Babci, po piąte i po szóste — niech Babcia nigdy więcej nie pierze wnukom chustek.

Posłuchaj, Babciu, radia! Obejrzyj telewizję! Już nie myśl, Babciu, o nas! O sobie, Babciu, pomyśl! ... Czy Babcia nie uważa..., że to jest świetny pomysł.

BABCIE REKORDZISTKI

• **Rekordzistka babcia w Polsce doczekała się 124 wnuków, prawnuków i praprawnuków. Najmłodsza praprawnuczka Katarzyny Maniowski z Ostrowąsów urodziła się w grudniu. Tylko samych wnuków jest 52. Rodzinną rekordzistką jest synowa niezwykłej babci, która podarowała jej 16 wnucząt.**

• *Do tej pory żadna seniorka nie pobiła rekordu Australijki Olive Riley, która wślawiła się tym, że dwa lata temu, w wieku 107 lat, zaczęła pisać blog internetowy. Zmarła ona w lipcu ubiegłego roku.*



Słowa babcia i dziadek w różnych językach

Polska — Babcia i Dziadek
Niemcy — Oma i Opa
Indie — Nana-ji i Nani-ji
Grecja — Ya-ya i Pa-pu
Japonia — Oba-chan i Oji-chan
Chiny — Popo i Gong-gong
Włochy — Nonna i Nonno

Prezent dla dziadka i laurka dla babci



Prezent dla dziadka

Dziadek powinien czuć się ważny i potrzebny w życiu swoich wnuków nie tylko w Dniu Dziadka, ale również każdego dnia. Jednak dzisiaj i jutro warto okazać to Mu szczególnie.

Drzewo naszej rodziny

To własnoręcznie wykonane i

niewpowtarzalne drzewko genealogiczne będzie najbardziej oryginalnym prezentem, z którego kto jak kto, ale senior Waszego rodu – dziadek – ucieszy się z całą pewnością. Dziadkowi i babci również będzie miło, gdy zobaczą, że są korzeniami Waszej rodziny. Można je zrobić na wiele sposobów, zależy to od Waszej pomysłowości i możliwości technicznych. Najprościej: wyciąć z fotografii twarze członków rodziny i nakleić je na jednakowej wielkości listki (wycięte z zielonego papieru). Na sporym kartonie narysować lub nakleić z brązowego papieru drzewo. Listki – członków rodziny nakleić w odpowiednich miejscach – najstarsi członkowie rodziny – najniżej, a najmłodszy (Wy i Wasze rodzeństwo) – najwyżej.

Znaleźć gałązkę prawdziwego drzewa (musi być dość elastyczna, jeśli gałązka będzie zbyt sucha, to połamie się w trakcie pracy) i umo-

cować listki z imionami członków rodziny na niej. Gałązkę można dodatkowo ozdobić, np. serduszkami.

Laurka dla Babci

Dzięki tej laurce będziecie mogli pokazać babci, jak bardzo ją kochacie.

Do wykonania laurki potrzebna jest kartka z bloku technicznego, kredki lub farby oraz niewielkie zdjęcie babci.

Wykonajcie na sztywnej kartce z bloku technicznego podobny (jak na rysunku) szablon – w miejsce głowy chłopczyka możecie narysować głowę dziewczynki lub wkleić swoje zdjęcie.

Wytnijcie starannie laurkę. Teraz wystarczy pokolorować lub pomalować dowolnie całą laurkę, napisać w odpowiednich miejscach dedykację i przykleić przygotowane do odpowiedniego rozmiaru zdjęcie.

Psychozabawa — „Jakim jestem wnuczkiem”

Wystarczy rzetelnie odpowiedzieć „tak” lub „nie” na poniższe pytania.

PYTANIA :

1. Czy pamiętacie o Dniu Babci i Dziadka?
2. Czy wiecie, jak mają na imię Wasi Babcie i Dziadkowie?
3. Czy lubicie z nimi przebywać?
4. Czy pomagacie Dziadkom, Babciom, kiedy jesteście z nimi?
5. Czy opowiadacie im o swoich kolegach?

WYNIKI:

5 odpowiedzi „tak” – jesteście wspaniałym wnuczkiem!

4 odpowiedzi „tak” – macie szansę być wspaniałym wnuczkiem.

3 odpowiedzi „tak” – jeśli popracujecie nad sobą, będziecie wspaniałym wnuczkiem.

2-1 odpowiedzi „tak” – musicie jeszcze dużo popracować, aby stać się wspaniałym wnuczkiem.

Pokoloruj rysunek

